

Emunah Nachmany Gafny, *Dividing Hearts: The Removal of Jewish Children from Gentile Families in Poland in the Immediate Post-Holocaust Years*, Yad Vashem, Jerusalem 2009

Jednym z dramatycznych wątków lat okupacji niemieckiej było ukrywanie żydowskich dzieci w polskich rodzinach oraz ich reintegracja ze społecznością żydowską po roku 1945. Właśnie temu problemowi poświęca swoją książkę zatytułowaną *Dividing Hearts* Emunah Nachmany Gafny z Instytutu Sztuki w Oranim College of Education na Uniwersytecie w Hajfie, zajmująca się badaniem losów żydowskich dzieci w latach Holokaustu. Jej praca wykracza jednak poza samą analizę kontekstu historycznego, gdyż autorka wyraziście kreśli też przebieg starań, które czyniono dla odnalezienia żydowskich dzieci przechowanych w polskich rodzinach. Píše również o próbach podejmowanych przez organizacje i poszczególne osoby, aby pomóc tym dzieciom w adaptacji do wspólnoty żydowskiej poprzez powierzenie ich komuś z prawdziwej rodziny albo rodzinie zastępczej.

Dwa pierwsze rozdziały swego studium Gafny poświęca historycznemu kontekstowi okresu wojny, a także lat następnych. Przedstawia okoliczności, które zmuszały żydowskie rodziny do ukrywania dzieci w nieżydowskich rodzinach polskich. Analizuje trudności, które trzeba było pokonać w obliczu lęku lub niechęci polskich rodzin stawianych wobec takiego dylematu. Decyzja o udzieleniu pomocy lub odmowie wiązała się z wieloma czynnikami: ważne były rysy twarzy dziecka, jego akcent, znajomość religii katolickiej, a także szansa na uzyskanie aryjskich dokumentów. Z przechowywaniem dzieci żydowskich wiązało się ryzyko kar wprowadzonych przez niemieckie władze, a także strach przed sąsiadami, którzy mogli w każdej chwili odkryć prawdę i wysłać donos do władz niemieckich. Nie można też zapominać o dramatycznej sytuacji obu rodzin: tej rozstającej się z dzieckiem i tej, która przyjmowała je pod swój dach. Ważny był także dramat samych dzieci, o których przeżycie toczyła się walka. Rzecz jasna, istotna jest również sytuacja w latach powojennych.

Drugi rozdział poświęcony jest Polsce i polskim Żydom w tym właśnie okresie. Autorka omawia w nim zwłaszcza transformacje przestrzeni międzyludzkiej powodujące, że Żydzi, którzy przeżyli Zagładę, usiłując się ponownie zintegrować, musieli zmierzyć się z wrogością wielu Polaków. Autorka zwraca uwagę na brak stabilizacji politycznej, walkę o władzę, problemy z finansowaniem przez państwo polskie instytucji żydowskich oraz na trudności z wyszukiwaniem żydowskich dzieci ukrywanych w polskich rodzinach. Te przeszkody przyspieszyły zorganizowanie i koordynację działań na rzecz odnalezienia przechowanych dzieci i ich przywrócenia do społeczności żydowskiej.

W kolejnym rozdziale Gafny opisuje metody poszukiwań, przebieg odnajdywania dzieci i negocjowania ich powrotu. Autorka omawia rolę wysłanników organiza-

cji żydowskich i ich relacje z Polakami. Emisariusze przemierzali kraj i zbierali informacje o ukrywanych dzieciach. O informacje te nie było łatwo, ponieważ dzieci często zmieniały nazwiska i miejsce pobytu. Praca przebiegała w skrajnie trudnych warunkach, gdyż niejednokrotnie rodziny, które przyjęły żydowskie dzieci, nie chciały rozmawiać na ich temat z organizacjami i domagały się kontaktu z najbliższą rodziną dziecka. To z kolei prowadziło do różnych napięć.

Niekiedy odwoływano się do sądów. Większość takich spraw wnosił Central Jewish Committee, jako instytucja uznawana za oficjalnego reprezentanta wspólnoty żydowskiej w tym zakresie. Jednak droga prawna była istnym torem przeszkod. Żydzi musieli udowodnić tożsamość dziecka, a sąd – w nader częstych wypadkach, kiedy oboje rodzice nie żyli – żądał wykazania więzi pokrewieństwa z dalszą rodziną. Sędziowie musieli także określić typ „umowy” zawartej podczas wojny między rodzicami a polską rodziną. Wydaje się, że procedury dostosowywano do poszczególnych przypadków, gdyż każdy z podmiotów – organizacje, opieka społeczna i sąd – miał własną wykładnię tego, czym jest „dobro dziecka”. Procesy były zatem długie i trudne dla wszystkich, toteż na ogół uważano je za środek ostateczny, a organizacje zdawały sobie sprawę, że szanse wygranej są niewielkie i w dodatku istnieje ryzyko rozdrażnienia opinii publicznej. Należy też pamiętać, jak trudno usprawiedliwić występowanie na drogę sądową wobec ludzi, którzy ocalili życie dziecka.

Praca wysłanników była zatem szczególnie ważna, gdyż to oni oceniali postawę ratujących i decydowali o wysokości ewentualnej nagrody. Sukces ich poczynań zależał w głównej mierze od umiejętności i indywidualnych cech, nie mieli bowiem żadnego przygotowania do tego rodzaju negocjacji. W zasadzie wolno im było przekupywać, obiecywać wszystko, a nawet w razie potrzeby grozić ratującym, aby osiągnąć cel. Kiedy uznawali, że nie mają wyboru, posuwali się nawet do porwania. A ponieważ w Polsce krążyły wówczas plotki o porywaniu chrześcijańskich dzieci przez Żydów, stosunek Polaków do żydowskich wysłanników był zazwyczaj negatywny. Mimo to ich działanie było usankcjonowane przez liczne organizacje odpowiadające za transfer dzieci i ich relacje ze społeczeństwem polskim.

Trzeci rozdział studium – zapewne najbardziej interesujący – poświęcony jest samym staraniom odnalezienia dzieci, a także procesowi tworzenia się organizacji poszukujących żydowskich dzieci w polskich rodzinach. Początkowo trud ten brały na siebie grupy ocalonych zajmujące się indywidualnymi przypadkami. Gafny podkreśla, że sukces tego rodzaju działalności zależał głównie – jeśli nie wyłącznie – od „czynnika ludzkiego”. Otóż, wobec skali przedsięwzięcia było jasne, że bezwzględnie należało utworzyć organizację działającą w sposób skoordynowany oraz dysponującą należytych zapleczem finansowym. Powstało ich kilka: w Central Jewish Committee utworzono Child Care Department, który prowadził sierociniec i koordynował poszukiwania ukrywanych dzieci. Gafny kreśli też historię innych organizacji, jak młodzieżówka syjonistyczna (Zionist Youth Movements), Organizacja dla Odzyskania Dzieci (Coordination for the Redemption of Children) czy Agudath Israel. Trzeba również wspomnieć o szczególnie zasłużonych ludziach, takich jak Yehuda Bronstein czy Yeshayahu Druker. To oni potrafili wykorzystać

brak stabilności politycznej w powojennej Polsce, aby skuteczniej realizować swój cel i mimo problemów uzyskiwać wystarczające środki finansowe, zwłaszcza na odszkodowania dla ratujących.

Gafny dokonuje interesującej analizy działalności i ideologii poszczególnych osób oraz organizacji. Poświęcone tej problematyce fragmenty to niewątpliwie najciekawsza część rozdziału trzeciego, stanowiącego zresztą pokazną część książki. Autorka relacjonuje, jak potoczyły się losy dzieci żydowskich po opuszczeniu polskich rodzin. Ukazuje także współzawodnictwo między poszczególnymi organizacjami pomocowymi.

Przytacza przykład Council of Religious Communities, rady – reprezentującej raczej sam judaizm niż społeczność żydowską – która specyficznie interpretowała powrót żydowskich dzieci do korzeni religijnych. Otóż w sierocińcach, które Rada nadzorowała, kładziono silny nacisk na edukację religijną i na wyjazd z Polski, ponieważ wielu ortodoksyjnych Żydów uważało, że dzieci te były więzione w polskich rodzinach. Ruchy syjonistyczne natomiast uznawały potrzebę odzyskania dzieci, ale nie zgadzały się z Radą w sprawie ich edukacji.

To właśnie ten rozdział pozwala czytelnikowi w pełni zrozumieć znaczenie tytułu pracy Emunah Gafny – *Dividing Hearts*. Dzieci były przede wszystkim rozdarte pod względem emocjonalnym i psychicznym, ponieważ znalazły się w ogniu negocjacji między adopcyjnymi rodzicami a wysłannikami agencji. Dorośli – strony sporu – mieli własne wyobrażenia o tym, czym jest „dobro dzieci”, i zdawali się nie dostrzegać, jak to traumatyczne doświadczenie może wpłynąć na życie ich podopiecznych.

Żydowskie dzieci na dodatek znalazły się nagle w centrum sporu między organizacjami, które zaczęły współzawodniczyć o skąpe środki finansowe oraz o kontrolę nad edukacją religijną młodzieży. Organizacje bowiem różnie patrzyły na przyszłość dzieci. Jak należy je kształcić? Jakie jest miejsce religii w ich edukacji? Czy powinny zostać w Polsce, czy może wyemigrować? Według komunistów powinny być zostać, według syjonistów – wyjechać. Jak widać, pojawiały się problemy bardzo utrudniające współpracę, nie dawało się bowiem przezwyciężyć różnic w podejściu do formacji dzieci. Gafny korzysta z okazji, żeby głębiej zastanowić się nad tym współzawodnictwem – czy rywalizacja między organizacjami sprzyjała załatwieniu sprawy, czy raczej hamowała ten proces? Na pierwszy rzut oka powodowała bezsensowne trwonienie sił i środków, zwłaszcza gdy organizacje walczyły między sobą, chcąc pomóc temu samemu dziecku (w takich sytuacjach wysłannicy niemal się licytowali, proponując opiekunom wyższą stawkę niż konkurencja). To w odniesieniu do takich przypadków autorka pisze o „struggle for the children’s souls” (s. 162). Z drugiej strony, wyścig ten zmuszał organizacje do intensywniejszych działań; poza tym, zdaniem autorki, zbyt potężna organizacja, która wchłonięłaby wszystkie inne, nadmiernie zwracałaby na siebie uwagę polskich władz, co mogłoby negatywnie wpłynąć na możliwości powrotu dzieci.

Mimo to najważniejsze wydaje się, że dzieci znalazły się w ogniu nie tylko sporu pomiędzy organizacjami, ale także kluczowych dyskusji na temat judaizmu i jego

odrodzenia po Holokauście, na temat prawdziwej wiary, syjonizmu i nacjonalizmu. Według wielu organizacji losy judaizmu związane były z ratowaniem żydowskich dzieci ukrywanych w polskich rodzinach. Ich powrót do wspólnoty żydowskiej spletał się ściśle z problemem żydowskiej tożsamości (poprzez religię) i z kwestią asymilacji, stąd też tak skrajne postawy różnych organizacji.

Nawiasem mówiąc, wpływ tych traumatycznych zdarzeń na psychikę dzieci był znaczący. W szóstym rozdziale Gafny mówi o ich reakcjach na te doświadczenia. Wiek, strach przed zmianą, akceptacja tradycji chrześcijańskich – wszystko to wpływało na postawy dzieci wobec możliwości powrotu do wspólnoty żydowskiej. Niektóre dzieci opierały się i odmawiały opuszczenia przybranych rodzin, a czasem nawet uciekały z żydowskich sierocińców, w których umieszczano je tymczasowo.

Autorka przedstawia doskonały obraz rywalizujących ze sobą żydowskich organizacji zaangażowanych w pomoc dla żydowskich dzieci umieszczonych w polskich rodzinach. Jej wywód jest logiczny, a omówienie wpływu sytuacji politycznej ówczesnej Polski na te działania – przekonujące. Agenci oraz organizacje byli przekonani, że odbieranie dzieci jest dla nich korzystne i ma zapewnić im szczęście, ale leży także w interesie społeczności żydowskiej. Wysiłki, by odzyskać żydowskie dzieci, współgrały z dążeniem do ożywienia judaizmu po latach Holokaustu.

Jak już pisaliśmy, studium to jest przekonujące i choć podane przez autorkę przykłady są jednostkowe, trzeba przyznać, że są zarazem dobitne i świadczą o skali przedsięwzięcia. Konstrukcja analizy opiera się na licznych świadectwach i relacjach – pisanych lub ustnych, na korespondencji prowadzonej przez organizacje i dokumentach odnalezionych w archiwach prywatnych, co dowodzi staranności badań prowadzonych przez Gafny. Jeżeli pracy tej można coś zarzucić, to nie zawsze jasną chronologię zdarzeń, zwłaszcza jeśli chodzi o relacje między organizacjami żydowskimi a polskim rządem, czy też działania prawne podejmowane przez grupy poszczególnych osób. Ponadto rozdział trzeci jest nieproporcjonalnie obszerny w porównaniu z pozostałymi i czasem trudno ogarnąć mnogość zgromadzonych w nim informacji. Obraz kontaktów między różnymi organizacjami nie zawsze jest przejrzysty i mogłby być lepiej zilustrowany.

Praca jest jednak niezwykle interesująca i opowiada o sprawie wielkiej wagi, czyli o zagadnieniu przyszłości judaizmu, zarówno na świecie, jak i w kwestii przetrwania wspólnoty żydowskiej w Polsce, co ściśle związane było wówczas z odzyskiwaniem dzieci ukrywanych w czasie Holokaustu w polskich rodzinach.

Patrick Fournier

Tłumaczenie z francuskiego: *Krystyna Szeżyńska-Maćkowiak*